SUN-FO
chiński premjer ministrów, jest synem pierwszego prezydenta chińskiego Sun-Yat-Sena.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | WTOREK, 21-go CZERWCA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 172

Łódź 21.VI.32 A

v. PAPEN,
kanclerz Rzeszy uczestniczy w konferencji lozańskiej, jako szef delegacji niemieckiej.

Zamach kolejowy na linji Paryż — Genewa

Wykolejony pociąg towarowy zatarasował tor przed nadejściem pociągu pośpiesznego. — Katastrofa była aktem sabotażu

Paul Boncour omal nie padł ofiarą katastrofy

Paryż, 21 czerwca.

Na linji kolejowej Paryż—Genewa **zderzyły się w niedzielę w pobliżu stacji Auxerre dwa pociągi towarowe.**

Wskutek tego zderzenia, które nastąpiło **na godzinę przed przyjazdem pociągu pośpiesznego Paryż—Genewa, komunikacja na tej linji została na kilka godzin zamknięta.** Minister wojny, Paweł Bancour, który jechał na konferencję genewską, musiał kontynuować swą podróż samochodem.

Wedle dotychczasowych wyników śledztwa policyjnego, zderzenie to **przypisać należy akcji sabotażowej.** Część prasy tutejszej zauważa, że w o**statnich tygodniach dokonano na tej linji szeregu podobnych akcyj sabotażu, które zdarzały się zawsze wtedy, gdy wybitne osobistości francuskie wybierały się z Paryża do Genewy.**

Jak wykazało śledztwo, prowadzone przez władze miejscowe i specjalnych delegatów, przybyłych z Paryża, wykolejenie pociągu towarowego **spowodowane było rozkręceniem śrub od szyn i to na odcinku, podlegającym władzom kolejowym wojskowym.**

Wiadomość, że minister Boncour omal nie padł ofiarą zamachu kolejowego, wywołała w Paryżu wielkie wrażenie.

Włamanie do bazyliki

Włocławek, 21 czerwca.

(d) Ubiegłej nocy, dokonano włamania do bazyliki katedralnej we Włocław ku. Złodzieje przez okienko dostali się do wnętrza bazyliki, rozbili trzy skarbonki i następnie usiłowali oderwać mosiężną blachę w chrzcielnicy. Prócz tego zabrali kilka kielichów.

Po dokonaniu świętokradztwa, zbiegli. Władze do tej pory ich nie przyłapały.

Maszyna piekielna w Londynie

pod nogami jednego z lordów. — Nieudany zamach bombowy

Londyn, 21 czerwca.

Na lorda Lloyda, byłego wysokiego komisarza Anglji w Egipcie, oraz byłego gubernatora Bombaju, **usiłowano dokonać ub. soboty zamachu bombowego,** podczas uroczystości zakończenia roku w szkole St. Bees w Whitehaven, na której lord Lloyd był obecny w charakterze gościa honorowego.

Podczas rozdzielania nagród uczniom usłyszano nagle **charakterystyczny szmer zegara maszyny piekielnej. Wkrótce znaleziono też pod podjum maszynę piekielną,** której zawartość bada obecnie policja.

Lord Lloyd **posiada wielu wrogów politycznych.** Policja przypuszcza, że zamachu usiłowano dokonać na tem właśnie tle.

Przywiązał narzeczoną do drzewa,

zrabował pieniądze i uciekł

Warszawa, 21 czerwca.

(d) W okolicach Warszawy od szeregu miesięcy grasował wędrowny malarz, Władysław Kubis, **którego utrzymywały liczne narzeczone.**

Kubis swego czasu zatrzymał się we wsi Kręcichy, gdzie wpadł w oko młodziutkiej dziewczynie Pogorzelskiej. Ojciec dziewczyny, przypuszczając, że Kubis nosi się z poważnemi zamiarami, **tytułem posagu wypłacił mu zgóry poważniejszą sumę pieniędzy.**

Kubis zbiegł wówczas z Kręcichów. Po pewnym czasie wypłynął we wsi Bojska, **gdzie znów „zaręczył się z pewną leciwą wdówką.** W towarzystwie nowej ofiary udał się do pobliskiego miasteczka po zakup podarunków ślubnych. **W drodze odebrał naiwnej wieśniaczce pieniądze, przywiązał ją do drzewa, i uciekł z pieniędzmi.**

Gdy po raz trzeci „zaręczył“ się, znalazł się w takiej sytuacji, że musiał stanąć przed ołtarzem. **W ostatniej chwili usiłował zbiec z kościoła, ale tym razem już go przytrzymano.** W kościele przypadkowo znalazał się jedna z jego dawnych narzeczonych, kóra go obciążyła swemi zeznaniami. Pomysłowy malarz powędrował do więzienia.

Jak zginęli terroryści włoscy?

Dominik Bovone i Angelo Sbardello zostali rozstrzelani

Rzym, 21 czerwca.

Z urzędowych źródeł komunikują, że Dominik Bovone został rozstrzelany o g. 5.16 w Forcie Bravetta *po nocy nieprzespanej przez skazanego, który długo pisał do siostry, a potem rozmawiał z kape lanem.*

Bovone wyspowiadał się i przyjął komunję św., prosząc kapłana o zakomunikowanie wszystkim, że prosi o przebaczenie i darowanie mu win.

Angelo Sbardelloto *został rozstrzelany o godz. 4.45.* Odmówił on przyjęcia kapelana i oświadczył, że nie wie, do kogo miałby pisać, gdyż z rodziną od wielu lat nie utrzymuje stosunków, a przyjaciół nigdy nie miał.

Egzekucji dokonały dwa plutony milicji faszystowskiej 112 Legjony rzymskiego po 11 milicjantów każdy.

Szofer zasnął przy kierownicy

i spowodował straszną katastrofę

Toruń, 21 czerwca.

(d) Na szosie pod Toruniem, wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, której ofiarą padły cztery osoby. — Samochód ciężarowy, w którym znajdowali się małżonkowie Trojanowscy oraz trzej ich znajomi, najechał na drzewo i rozbił się całkowicie.

Cztery osoby przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

Jak ustaliło dochodzenie, **katastrofę spowodował szofer, który był bardzo przemęczony i zasnął przy kierownicy.**

Straszna śmierć kochanków

pod kołami pędzącego pociągu

Lublin, 21 czerwca.

W pobliżu stacji Dubno, znaleziono na torze kolejowym zwłoki młodej kobiety i mężczyzny liczącego około 20 lat. Zaalarmowane władze przystąpiły natychmiast do śledztwa i ustaliły, że są to ciała 20-letniej Wojtyneczkowej, z zawodu krawczyni i tyleż lat liczącego Jana Górskiego, ślusarza.

Dwoje młodych ludzi kochało się od dzieciństwa. Nie mogąc z powodu sprze ciwu rodziców wyjść za Górskiego, pozwoliła się Wojtyneczkowa wydać za zamożnego kupca, z którym jednak nie czuła się szczęśliwą, gdyż miłość do Jana tliła stale w jej sercu.

Nie widząc innego wyjścia z sytuacji postanowiła w końcu przerwać nieznośną sytuację.

Onegdaj udali się oboje na tor kolejo wy, gdzie na chwilę przed nadejściem pociągu, ułożyli się na szynach.

Nadjeżdżający pociąg położył kres ich ciężkiej doli.

Hitler „zawisł“ na szubienicy

w czasie demonstracji w Toruniu

Toruń, 21 czerwca.

Legjon młodych urządził manifestację **przeciwko przywódcy narodowych socjalistów niemieckich Hitlerowi.**

O godz. 12.30 przed siedzibą Legjonu młodych przy ul. Warszawskiej, **uformował się pochód, na czele którego niesiono na platformie kukłę, wyobrażającą Hitlera.**

Pochód przeszedł ulicami miasta, wywołując wielką wrzawę i **wrogie okrzyki przeciwko Hitlerowi,** poczem skierował się na pl. Teatralny, gdzie **członek Legjonu młodych, Kazimierz Kokoszyński wygłosił przemówienie, potępiające zaborczą politykę nacjonalistów niemieckich.**

Następnie odbyła się ceremonja „stracenia“ Hitlera, której przypatrywały się tłumy publiczności. Na placu ustawiono szubienicę, na której kat we fraku i białych rękawiczkach, powiesił Hitlera, poczem oblał naftą i podpalił.

Właściciel domu — oszustem

Nabrał dozorcę i kilku robotników

Warszawa, 21 czerwca.

(d) Warszawskie władze śledcze poszukują obecnie energicznie niejakiego Henryka Berlina, właściciela domu przy ul. Radzymińskiej, który ma na sumieniu szereg oszustw.

Berlin niedawno przyjął nowego dozorcę domu, Ewarysta Witusińskiego, pochodzącego z pod Radomia. Pobrał od niego 3.000 zł., jako kaucję, **jednakże nie wystawił mu żadnego pokwitowania.** — Gdy Witusiński nadomiar złego nie otrzymał przyrzeczonej posady, zwrócił się do władz, oskarżając właściciela domu o oszustwo.

W toku dochodzenia, wyszło na jaw, że prócz Witusińskiego, Berlin **nabrał również kilkunastu innych robotników, oraz dostawców, niewypłacając im należności.** — Za oszustem wdrożono pościg.

W pogoni za... cesarzem

Neapol, 21 czerwca.

Według wiadomości, otrzymanych z Dżibuti w Etjopji, informacje o aresztowaniu w Goggiam zdetronizowanego cesarza abisyńskiego Ligg Jassu, są pozbawione podstaw.

Ligg Jassu, pomimo szybkiej akcji wojsk, wiernych Ras Tafariemu, jest na wolności i bawi w górzystej i prawie niedostępnej części Goggiam, wyczekując okresu podzwrotnikowych deszczów, które uniemożliwiają całkowicie dostęp do tej części Etjopji, aż do końca września.

Na terytorjum Goggiam znajduje się obecnie 15,000 żołnierzy, wysłanych z Addis Abeda, celem ujęcia zbiegłego Ligg Jassu.

Małpoludy czy ludomałpy?..

Niezwykłe stworzenia, które podobne są do małp a przypominają... ludzi

Tajemnica dżungli na Sumatrze

(x) Orang Pendek — tak zwie się pewien gatunek małp, żyjący na Sumatrze. Do dzisiejszego dnia toczy się spór o to, **czy zwierzęta te są rzeczywiście zwierzętami, czy też należy je raczej zaliczyć do gatunku... ludzkiego. Czy chodzi tu o małpoludy, czy o ludomałpy nie zostało jeszcze stwierdzone.**

Oddawna już wśród tubylców zachodniej części Sumatry krążyła wieść o jakimś tajemniczym szczepie ludzkim żyjącym w głębi dżungli. Szczep ten według wersji mieszkańców Sumatry **przypominał nieco z zewnętrznego wyglądu i sposobu życia małpy, ale intelligencją, sprytem i uwłosieniem przypominał raczej człowieka.** Oczywiście wersją tą zainteresowali się holendrzy, którzy posiadają na Sumatrze rozległe kolonje i z Holandji została wysłana specjalna ekspedycja naukowa w roku 1925, która obrała sobie za cel zbadanie nieznanego jeszcze wiedzy gatunku małpoludów czy ludomałp.

Jednak „mali ludzie", którzy swym wyglądem zbyt mało przypominają zwierzęta, przezornie tajemniczo zniknęli i mimo, że ekspedycja naukowa niestrudzenie błąkała się po nieprzebytych gąszczach dżungli, **nie mogła natrafić na ani jeden podobny okaz.**

Wobec tego wyrażono przypuszczenie, że „mali ludzie" żyjący w głębi dżungli **są tylko tworem wyobraźni przesądnych i naiwnych tubylców** i, że żaden nowy gatunek małp czy ludzi na Sumatrze nie istnieje.

Coprawda, nietylko na zachodzie lecz również i na południu wyspy istniała gadka o tajemniczych ludziach w głębi dżungli, mimo to jednak nikt nie potrafił dać dokładnych danych o miejscach, w których ten tajemniczy „mały ludek" się ukrywa.

Zainteresowanie nieznanym gatunkiem małp wzrosło na nowo po wypadku, pewnego holendra, jedynego białego, który natknął się i widział na własne oczy tajemniczy ludek Orang Pendek.

Van Herwaarden stał pod drzewem na skraju dżungli z bronią przygotowaną do strzału, czekając na dziczyznę. Nagle usłyszał on nad swoją głową jakiś dziwny szum. Spojrzawszy w górę ujrzał **dziwaczną postać jakiegoś stworzenia, które kurczowo trzymało się gałęzi przyciskając się silnie do pnia drzewa, jakgdyby w ten sposób mogło stać się niewidoczne.**

Tajemnicze stworzenie miało skórę koloru bronzowego bardzo mało uwłosioną. Długie włosy na małej głowie spadały aż na ramiona. Stworzenie to miało wzrost 13 — 15-letniego chłopca. Czoło jego było raczej wysokie, a oczy, które patrzyły z przerażeniem na człowieka stojącego pod drzewem miały żałosny wyraz i niczem absolutnie nie przypominały oczu zwierząt.

Spojrzenie tego dziwnego stworzenia było raczej zupełnie ludzkie. Nos był nieco spłaszczony i szeroki, ale dość wyraźnie uformowany, natomiast brakowało zupełnie podbródka. Ramiona były niezwykle długie i sięgały daleko po za kolana. Całość robiła dziwaczne wrażenie, ale wyraźna twarz nie robiła w każdym razie wrażenia małpy.

— Przyłożyłem — pisze pan van Herwaarden — broń do ramienia, z zamiarem zestrzelenia dziwacznego stworzenia. Zwierzątko siedzące na drzewie wydało jednak zawodzący głos, **który tak do złudzenia przypominał głos skarżącego się dziecka,** że na moment zawahałem się.

Zwierzątko skoczyło z wysokości trzech metrów na ziemię i poczęło szybko oddalać się wydając wciąż żałosny krzyk skarżącego się dziecka. Rozwiewające się długie włosy na głowie tajemniczego stworzenia i jego ludzki, zawodzący jęk **przypominały tak wyraźnie postać ludzką, że w żaden sposób nie mogłem strzelić, mając wrażenie, że mierzę do człowieka, a nie do zwierzęcia.** Nie chciałem tym mordem obciążać sumienia".

Podobnego uczucia doświadczają również halendrzy, którzy w żaden sposób nie chcą zgodzić się na wysłanie ekspedycji w głąb dżungli, którąby urządziła polowanie na tajemnicze stworzenia. **Zwierzęta te są tak ostrożne, że prawdopodobnie nie uda się schwytać żywcem żadnego egzemplarza,** z drugiej znów strony tubylcy widząc żywe zainteresowanie się białych tajemniczym ludem żyjącym w głębi dżungli **chętnieby dostarczyli** kilka chociażby **martwych okazów. Holendrzy chcieliby rzeczywiście poznać tajemnicę niezwykłych stworzeń, ale nie za cenę mordu.**

Pewnego razu donjesiono agenturze towarzystwa indyjsko - holenderskiego, że w czasie polowania postrzelono małego Orang Pendeka, którego zaniesiono do biura kontrolerów rządowych w Rokan. Na wieść o tem przewodniczący towarzystwa, kolonjalnego „Wschód i Zachód" wysłał na ręce ministra kolonji specjalny protest, w którym **domaga się wydania formalnego zakazu urządzania polowania na stworzenia, co do których nie stwierdzono, czy są one zwierzętami, czy też ludźmi.** Jeżeli nawet wiedza ustali po pewnym czasie, że stworzenia te zaliczyć należy do gatunku zwierzęcego, to i tak niczem nieusprawiedliwiony mord pozostanie zwykłym mordem, za który sprawcę winna spotkać kara.

Aby położyć wreszcie kres tym nieludzkim polowaniom domaga się, on aby na ludzi, którzy dopuszczają się tego przestępstwa nakładane były surowe kary, takie same, jak za popełnienie zwykłego mordu.

„Mamusia zabiła mą siostrzyczkę!"

Straszliwe oskarżenie 12-letniej dziewczynki

(h) Berlińskie władze śledcze przed siedmiu laty otrzymały meldunek o zamordowaniu 2-tygodniowego dziecka. Sprawa ta po pewnym czasie uległa zapomnieniu, gdyż na ślad sprawców zbrodni nie natrafiono. Dopiero obecnie siostrzyczka zgładzonego dziecka, która skończyła teraz dwanaście lat, oskarżyła swoją matkę o **popełnienie morderstwa.**

Już od siedmiu lat, to jest od czasu kiedy dziewczynka miała 5 lat, zapewnia ona swoje otoczenie, krewnych i znajomych, **że matka jej utopiła maleńką siostrzyczkę.** Wiele okoliczności wskazuje na to, że w danym wypadku nie może być mowy o zwykłych fantazjach dziecka.

Okoliczności tej tragicznej sprawy przedstawiają się następująco:

Obecnie 33-letnia robotnica Elżbieta P. była żoną ślusarza, o 20 lat starszego od niej. Małżeństwo było nieszczęśliwe i przed siedmiu laty, natychmiast po przyjściu na świat drugiego dziecka, **Elżbieta złożyła prośbę o rozwód.** Po rozwodzie, znalazła się ona w tragicznej sytuacji materjalnej.

W tych warunkach straszliwe oskarżenie, wytoczone matce przez własną małoletnią córeczkę staje się prawdopodobne. Na śledztwie Elżbieta P. nie **przyznaje się do winy.**

Sąd w tej tak niezwykłej sprawie wyniesie wyrok w najbliższych dniach.

Tam, gdzie radzą dyplomaci

Lozanna jest najstarszem miastem europejskiem

(y) W związku z obecną konferencją reparacyjną, na której ważą się losy całego świata, oczy wszystkich zwrócone są na Lozannę.

Konferencja ta właściwie odbywa się nie w samej Lozannie, lecz na przedmieściu Ouchy, położonem na brzegu jeziora Genewskiego. Tam wznosi się majestatycznie, otoczony pięknemi trawnikami, *Beaurivage-Palast-Hotel, najwspanialszy gmach hotelowy w Szwajcarji.*

Wielka sala konferencyjna oraz liczne apartamenty hotelowe, przeznaczone dla zebrań towarzyskich, gościły w okresie powojennym szereg wybitnych mężów stanu wszystkich państw oraz dyplomatów. Jak wiadomo w roku 1922 w hotelu Palast w Ouchy odbyła się konferencja europejska, poświecona sprawie traktatu pokojowego z Turcją po zwycięsko zakończonej przez Mustaphę Kemal Paszę wojnie brytyjsko-tureckiej. Konferencja ta została zakłócona tragicznem wydarzeniem. *W salonie hotelowym dla śniadań został śmiertelnie raniony kulą rosyjskiego emigranta przedstawiciel sowietów Worowski.*

Lozanna, obecnie stolica szwajcarskiego Kantonu Waadt, jest jednem z naj starszych osiedli europejskich. Antyczni rzymianie trzymali tam załogę wojskową, miejscowość ta nosiła wówczas nazwę *„Lausonium".* W roku 580 Lozanna stała się siedzibą biskupa, w roku 1536 miasto zostało zdobyte prze Bern, miało to miejsce w okresie reformacji.

Miasto liczy dzisiaj około *70 tysięcy mieszkańców.* Wąskie uliczki starej dzielnicy miasta z katedrą, zamkiem i ratuszem, dawniej oddzielone były doliną, która została zasypana, i na jej miejsce powstała ulica, otoczająca dokoła całą tę część miasta.

Najciekawszy zabytek miasta, *katedra lozańska, której budowle rozpoczęto w 11 wieku, została poświecona w roku 1275 przez papieża Grzegorza X w obecności cesarza Rudolfa Habsburskiego* W październiku 1536 roku po zdobyciu miasta przez zwolenników reformacji odbywała się dysputa, w toku której Calvin ogłosił w Kantonie Waadt reformację.

Lozanna nie jest ani miastem przemysłowem ani też ośrodkiem handlowym. Miasto to jest przeważnie centrum ruchu turystycznego. *Założona w roku 1537 akademja została w roku 1890 przekształcona na uniwersytet.* Bibljoteka uniwersytecka zawiera 350 tysięcy książek oraz mnóstwo bardzo cennych manuskryptów.

Galerja angielskich dziwaków

„Siostry upadłego funta" — Obóz antyfeministów. — Człowiek, który nienawidził... wody

(x) Konserwatywny Bank of England **zabronił swym urzędniczkom przychodzenia do banku w kolorowych sukienkach.** Wszystkie urzędniczki obowiązane są do przychodzenia do pracy **wyłącznie w czarnych, gładkich i zapiętych pod szyję sukniach.** Jako jedyne dopuszczalne przybranie dozwolono nosić gładkie, skromne białe kołnierzyki.

Wskutek tej reformy liczne urzędniczki banku po przyjściu do pracy **wyglądają jak siostry miłosierdzia. Orygiinalny „uniform" budzi nawet wesołość na giełdzie i wszystkie urzędniczki banku nazywane są przez giełdziarzy „siostrami upadłego funta".**

★

Niedaleko angielskiej miejscowości Coventry założono oryginalny obóz w **którem mieszkali w namiotach mężczyźni** rozmaitego wieku. **Cały obóz był otoczony drutem kolczastym i w kilku miejscach oddalonych od obozu widniały wielkie tablice ostrzegawcze „Kobietom wstęp wzbroniony".**

Liczni ciekawi, oczywiście, tylko mężczyźni przychodzili aż do ogrodzenia **przyglądać się życiu niezwykłych antyfeministów.** Po pewnym czasie i nowoczesna Troja wprowadziła do siebie „konia trojańskiego". Mianowicie rada starszych wydała zezwolenie, **aby raz w tygodniu, a mianowicie w sobotę po południu wpuszczano do obozu pewną nieliczną ilość kobiet w celu... zlikwidowania obozu.**

★

Miasto Watertown w Vinconsin opłakuje obecnie śmierć swego współobywatela, który był niezwykłym dziwakiem. **Mianowicie zmarł ten Henry Wassinger, który doczekał się w życiu niezwykłej popularności. Wassinger, złożył przysięgę, że nigdy przez całe swe życie nie wypije ani odrobiny wody.** Mimo, że przysięgi tej dotrzymał, Wassinger dożył zdrowia do 69 lat. Wassinger miał 32 lata, gdy przez pomyłkę po raz pierwszy w życiu wypił kilka łyków wody.

Było to podczas jakiegoś meetingu i podczas ożywionej dyskusji. Wassinger stał wówczas na zaimprowizowanej trybunie i przemawiał. Na pulpicie, przed mówcą stała jednak karafka z wodą. Wassinger rozgorączkowany dyskusją **bezwlednie wziął karafkę do ręki i wypił kilka łyków.**

Po przełknięciu wody zbladł on jednak silnie na twarzy mówiąc: **„Przeczuwałem, że woda ma właśnie taki smak.** Wskutek silnego wzruszenia wewnętrznego nie był on już w stanie dokończyć przemówienia.

Poza tym jedynym wypadkiem nie tknął on nigdy wody pijąc wyłącznie rum, koniak, wino i piwo, w wyjątkowych tylko wypadkach używając mleka. Wassinger wydał kilka broszur w których nawołuje do „bojkotu" wody wskazując, **że jest ona przyczyną... wszystkich, najgroźniejszych chorób.** Zgromadził on wiele materjału, na podstawie którego dowodził, że cholera, tyfus i wszelkie inne zakaźne choroby mają swe źródło tylko w tem, że ludzie przywykli do picia wody. Gdy Wassinger leżał już na łożu boleści, doniesiono mu, że Rockefeller, który stale popierał wszelkie ligi antyalkoholowe i był zdecydowanie „suchy" zmienił swe przekonania i zaczyna popierać „mokrych". Umierający odpowiedział wówczas: — **Wiedziałem, że trud mój nie był daremny i że nie napróżno walczyłem.**

⁂

Murray Lewick angielski lekarz sztabowy z marynarki, który brał udział w ostatniej ekspedycji polarnej kapitan Scotta, po powrocie do kraju założył oryginalny klub dla przyszłych badaczy polarnych.

W klubie tym gromadzą się młodzi ludzie, którzy mają zamiar w przyszłości udać się w okolice polarne. Lewick przygotowuje owych młodych ludzi do ich przyszłego powołania i w ubiegłym roku odbył z nimi wycieczkę do Finlandji.

Łódzka złodziejka kupiła dom
za pieniądze pochodzące z licznych kradzieży. — Aresztowano ją w Wilnie

Wilno, 21 czerwca.

(d) Przed kilku tygodniami dr. Kopelman, zamieszkały w Landwarowie, doniósł władzom policyjnym, **że został okradziony przez służącą.** Dziewczyna zabrała mu z mieszkania kosztowniejsze rzeczy i zbiegła w nieznanym kierunku.

Władze wdrożyły za zbiegłą pościg. W rezultacie ujęto ją w Wilnie, gdzie bawiła się wesoło w pomniejszych nocnych lokalach.

Aresztowana okazała się Anną Gajewską, znaną włamywaczką i oszustką, poszukiwaną listami gończemi przez wszystkie niemal miasta polskie.

Gajewska pochodziła z Łodzi i tam rozpoczęła swą karjerę. Z Łodzi następnie przeniosła się do Warszawy, później do Krakowa, Torunia, Dąbrowy Górniczej, Katowic i t. d. Dokonywała ona najrozmaitszych oszustw, prócz tego zaś jako służąca, przyjmowała posady w zamożnych domach i **następnie okradała swych chlebodawców.**

Stwierdzono, **że przed kilku miesiącami Gajewska z pieniędzy pochodzących z kradzieży i oszustw, kupiła w Warszawie dom.**

Wolno palić wszędzie
gdzie to nie jest związane z niebezpieczeństwem.

1) Czy należy znieść zakaz palenia tytoniu w wagonach tramwajowych, a przynajmniej ograniczyć ten zakaz w ten sposób, aby tylne wagony w pociągach dwuwagonowych były „dla palących"?

Naturalnie że należy znieść, tramwaj nie jest miejscem poświęconem i musi być zabezpieczonym od możliwości pożaru. Znieść, i to bez różnicy, czy w pierwszym, czy w przyczepnym wagonie. Jedyna tylko okoliczność powinna wyłączać prawo palenia — TŁOK. W tłoku palący może poparzyć twarz i oczy obok stojących osób albo poplamić ich ubranie popiołem, wyniknie moc przykrych konfliktów.

Więc: na platformach można palić zawsze, gdy stoi tam nie więcej, niż... NN... (w zależności od wymiarów danej platformy)... osób. Wewnątrz wagonu mogą palić wszystkie siedzące osoby, gdy okna są otwarte, bez zastrzeżeń; z wyjątkiem, kiedy jest TŁOK i okna są zamknięte, gdyż powietrza w tym wypadku jest za mało, w myśl elementarnych zasad higjeny. Osobom stojącym w przejściach, mojem zdaniem, nie wolno dozwolić palenia, gdyż to, że stoją, świadczy że w wagonie jest za ciasno— a w ciasnocie zawsze może być poparzona obok stojąca osoba albo poplamione popiołem kolana osoby siedzącej obok. Ludzi dobrze wychowanych nie jest dużo.

2) Czy nie należałoby znieść zakazu palenia w innych jeszcze miejscach, gdzie dotychczas zakaz ten obowiązuje i w jakich? Należałoby: 1) w kinach nie ciasnych, gdzie dostateczna kubatura powietrza zabezpiecza dostateczną ilość powietrza do oddychania., nawet gdy wszyscy palą, i zabezpiecza dostateczną widzialność akcji, toczącej się na filmie; 2) we wszystkich przedziałach kolejowych — w przedziałach „dla niepalących" w wypadku zgody wszystkich w danym wypadku, obecnych pasażerów; 3) w teatrzykach i lokalach rozrywkowych, szczególnie gdzie odbywa się wyszynk — jak wyżej, dla kin; 4) w miejscach publicznych i urzędach — bezsprzecznie w poczekalniach i korytarzach i wszystkich lokalach służbowych, w których palą urzędnicy tam urzędujący. Wogóle, wszędzie w miejscach nie poświęconych i nie stanowiących przeszkód paleniu ze względów absolutnie zdrowotnych, j. nprz. w szpitalach i lecznicach dla chorych na choroby płuc.

Ludwik Nieczuja — Ihnatowicz (Gdynia).

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 21 czerwca, — posiadają charakter ZAROZUMIAŁY, cechuje ich łakomstwo, zmysłowość, podstęp, pretensjonalność, zręcznie umieją maskować się. Umiejętnie potrafią przekonać innych i łączą się we współpracy dla zdobycia większego majątku. Dzięki odwadze zwyciężą wrogów i napotkane przeszkody lub trudności. Życie ich będzie długie spokojne i szczęśliwe w pożyciu małżeńskiem. Wystrzegać się muszą silnych podrażnień nerwowych lub silnych wzruszeń duchowych z powodu których mogą sobie zaszkodzić lub narazić się na niepatrzebne procesy i przykre następstwa. Będą narażeni na poważne straty lub bankructwo, dzięki pomocy rodziny unikną przykrych następstw. Dzięki wrodzonym zdolnościom organizacyjnym powodzenie łatwo osiągną.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — skłonni są do chorób wątroby, choroby cukrowej i przeziębień lekkich lecz częstych.

Dla urodzonych 21 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5 7, 12, 27 kolor czerwony z czarnym jako amulet — talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne — 1 4 4 2 1.

DZIŚ!
jeszcze proszę żażądać **bezpłatnych** zajmujących cenników prezerwatyw, kosmetyki brzytew, nożyków do golenia i t. p. Wysyła natychmiast 30—1
PERFUMERJA FEDERA
Lwów, Sykstuska 7/A

Ucieczka 3 aresztantów
z więzienia w Król. Hucie

Król. Huta, 21 czerwca.

Policja w Król. Hucie otrzymała meldunek o śmiałej ucieczce trzech aresztantów z więzienia sądowego w Król. Hucie. Wczoraj o godz. 8.30 zdołali zbiec Augustyn Golik, zamieszkały ostatnio w Katowicach. Wakter Quolnica pochodzący z Wielkich Hajduk i Jerzy Galwas z Król. Huty. Wszyscy byli w ubraniach cywilnych. Zarządzony pościg nie dał narazie pozytywnego rezultatu.

Podejrzany o zabójstwo,
dokonane przed 9 laty

Katowice, 21 czerwca.

Dziś rano przytrzymano na odcinku granicznym w Bytomiu niejakiego Leonarda Felczaka, pochodzącego z powiatu sochaczewskiego. Pelczaka przytrzymano jako rzekomo poszukiwanego przez sąd w Łowiczu za morderstwo, popełnione w r. 1923. Felczak podobno miał zamordować w 1923 r. niejakiego Antoniego Świniarskiego. Odwieziono go do więzienia śledczego w Król. Hucie

Stracenie bandyty
w Kowlu

Kowel, 21 czerwca.

Na mocy wyroku doraźnego Sądu Okręgowego w Łucku, stracony został Leon Rybicki, za zabójstwo pracownika kolejowego, Owczarka i postrzelenie funkcjonarjusza policji.

Trup w pociągu

Wilno, 21 czerwca.

Onegdaj po przybyciu na stację Niegoreloje pociągu z Moskwy, w jednym z przedziałów znaleziono zwłoki jakiegoś kupca z poderżniętem gardłem. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, jedynie w kieszeni znaleziono karteczki z zamówieniami na 10 pudełek kawioru krymskiego.

Śmierć kupca jest tajemnicą władz sowieckich.

Zabiła adoratora, który chciał ją zniewolić
Tragiczne przejścia młodej wdowy, zamieszkałej pod Wilnem

Wilno, 21 czerwca.

Cała wieś Korzyszcze wiedziała doskonale, że Jan Rokicki, zamożny rolnik, adorował wdowę, 28-letnią Helenę Rygińską. Sąsiedzi mówili wyraźnie o ślubie, Rokicki jednak nie wyrażał chęci do ożenku, choć ciągle odwiedzał wdówkę.

Pewnego dnia Helena wyszła na łąkę paść konie. Po jakimś czasie w tym samym kierunku udał się Rokicki. **Był to ostatni raz kiedy wieśniacy widzieli tego amanta.**

Na miejscu, gdzie Helena pasła konie, **znaleziono zwłoki Rokickiego, a narzędzie zbrodni, zwykły nóż, tkwił w ciele.**

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Rokicki został zamordowany przez Helenę Rygińską. Przyczynę morderstwa trudno było ustalić.

Na rozprawie w sądzie okręgowym uznano Rygińską winną zabójstwa z premedytacją. **Skazano ją na 6 lat ciężkiego więzienia.**

Wczoraj w sądzie apelacyjnym ponownie rozpatrywano tę sprawę. Rygińska tłumaczyła się, **że Rokicki obiecał ożenić się, lecz cały czas zwodził ją obietnicami.**

Krytycznego dnia Rokicki przyszedł na pastwisko, **rzucił się na nią i chciał ją zgwałcić.** Broniła się jak mogła, a kiedy widziała, że siły ją opuszczają, przypadkowo zauważyła nóż, który zabrała ze sobą do przecięcia powrozów. **W obronie własnej uderzyła nim Rokickiego.** Skutek był fatalny.

Sąd Apelacyjny przyjął pod uwagę tłumaczenie się Rygińskiej i zamienił karę z 6 lat **na 4 miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Helenę Rygińską natychmiast zwolniono. Bronił adw. Engiel.**

Krwawa tragedja w Tarnowie
Technik dentystyczny zastrzelił brata swego szwagra

Tarnów, 21 czerwca.

Krwawa tragedja miała miejsce w Tarnowie.

Niejaki Roman Czajkowski, technik dentystyczny, lat 20 z Świlczy p. Rzeszów, zatrudniony w jednym z tutejszych zakładów dentystycznych, miał od pewnego czasu zatargi na tle majątkowym z bratem swego szwagra Stefanem Głuszakiem, zamieszkałym przy ulicy Kościuszki 39.

Wczoraj przybył Czajkowski późnym wieczorem do mieszkania Głuszaków i po krótkiej chwili powstała awantura. W pewnym momencie Czajkowski **chwycił naładowaną krucicę starego kalibru i strzelił z bezpośredniej odległości do obróconego tyłem Głuszaka.** Kula przebiła plecy i klatkę piersiową, przeszła na wylot i utkwiła w ścianie. Rodzina postrzelonego zaalarmowała niezwłocznie pogotowie ratunkowe, które opatrzyło na miejscu Głuszaka, celem odwiezienia go do szpitala.

Głuszak zmarł jednak w karetce, z powodu krwotoku wewnętrznego.

Czajkowskiego aresztowano, a wraz z nim Wandę Głuszakową, jako podejrzaną o współwinę w zabójstwie ś. p. Głuszaka.

Jak się dowiadujemy, ze względu na młodociany wiek zabójcy, nie stanie on przed sądem doraźnym.

Ks. Pszczyński przesłuchany przez władze
w związku z dochodzeniem przeciwko dyr. Pistoriusowi

Katowice, 21 czerwca.

W dniu dzisiejszym urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Katowicach przesłuchał ks. Pszczyńskiego w związku z dochodzeniem jakie toczy się przeciwko generalnemu dyrektorowi jego zakładów, Pistoriusowi.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, dyrekcja zakładów ks. Pszczyńskiego zameldowała, że dwaj urzędnicy jednej z kopalń, należących do tej dyrekcji, a mianowicie **Gilden i Bayer, zdefraudowali około 200,000 zł.**

Urzędników tych aresztowano. Przesłuchani, zeznali, że pieniędzy nie **zdefraudowali a wydali je z polecenia dyr. Pistorjusa na łapówki dla urzędników.** Wobec takiego obrotu sprawy, dochodzenie przeciwko obu urzędnikom umorzono, **a do odpowiedzialności pociągnięto dyr. Pistoriusa.** Dzisiejsze zeznania ks. Pszczyńskiego nic nowego do sprawy nie wniosły. Ks. Pszczyński **zeznał jedynie, że dyr. Pistorius pobiera 20,000 dolarów rocznie, no i naturalnie „premje".**

Bratobójcy przed sądem doraźnym
W przeddzień ślubu zamordowali przyrodniego brata

Białystok, 21 czerwca.

W Suwałkach odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego Sobolewskiego *rozprawa doraźna przeciwko braciom Janowi i Bolesławowi Karbowskim ze wsi Biarnatki, pow. augustowskiego, oskarżonych o zabójstwo na tle majątkowem przyrodniego brata Bronisława Karbowskiego*, który następnego dnia miał stanąć na ślubnym kobiercu. Tło było następujące:

Mordercy ukryli się w stodole, gdzie sypiał Bronisław Karbowski *i po jego powrocie od narzeczonej zabili go w czasie snu młotem do tłuczenia kamieni, masakrując okropnie twarz i łamiąc żebra.* Zniekształconego trupa ukryli w sianie. Zbrodnię tę dopiero odkryto nazajutrz, kiedy *pan młody nie zjawił się do ślubu.*

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżeni do winy się nie przyznali. Po wezwaniu i zaprzysiężeniu świadków, *sąd zarządził badania śladów krwi na ubraniu oskarżonego.* Biegły lekarz oświadczył, że nie może wydać ścisłego orzeczenia.

W związku z tem sprawę, na wniosek obrońcy, sąd przekazał sprawę do rozpatrzenia na drodze zwykłego postępowania.

Tajemnica pokoju № 13
Samobójstwo reemigranta amerykańskiego

Wilno, 21 czerwca.

W hotelu „Wilno" przy ul. Sadowej w pokoju Nr. 13 popełnił samobójstwo mężczyzna w średnim wieku, który tego dnia rano przybył do hotelu i zażądał koniecznie numeru 13. Zameldował się on jako reemigrant z Ameryki.

Żadnego listu samobójca nie pozostawił.

Zwłoki przeniesiono do kostnicy **przy szpitalu Sawicz.**

Humor dla wszystkich

Byczy chłop z tego Kapuścińskiego, tylko ma jedną wadę — nie znosi wody. Jak ma pić, to woli już wódkę. Oczywiście, że musiało się to odbić na jego zdrowiu. Kapuściński udał się do lekarza. Doktór opukał go, obejrzał język, zbadał serce i płuca, poczem rzekł:

— Panie, pan za dużo pije!

— Nic podobnego, panie doktorze!... — oburzył się pacjent. — Przysięgam panu doktorowi, że piję tylko przy dwuch okolicznościach...

— No?..., Kiedyż to?...

— Raz, gdy jem śledzia...

— A drugi raz?...

— A drugi raz, gdy nie jem śledzia...

***

Profesor berlińskiego uniwersytetu, dr. Braun, chciał się skomunikować telefonicznie ze swym kolegą — profesorem. Bierze więc słuchawkę i dzwoni:

— Dzień dobry, kolego... Tu mówi Braun...

— Kto?...

— Braun...

— Przepraszam, nie dosłyszałem... Jak brzmi pańskie nazwisko?...

— Braun!... B jak brontozaurus, R jak Ramayna, A jak Athanasius, U jak ususfructus i N jak nyktitropizm!...

***

W małem miasteczku pod Warszawą policja wykryła fabrykę fałszywych banknotów.

Podrobione pieniądze skonfiskowano i złożono je u burmistrza, fałszerzy zaś odesłano pod konwojem do stolicy.

Komisarz policji, któremu powierzono prowadzenie sprawy, wysłał depeszę do burmistrza, prosząc o przywiezienie do Warszawy fałsyfikatów. Następnego dnia warszawski urząd śledczy otrzymuje następującą odpowiedź:

— „Nie mogę przyjechać. Jestem zajęty służbowo. Żądane pieniądze wysłałem wczoraj przekazem telegraficznym".

***

Samowarczyk jest nietylko szefem swych pracowników, lecz również ich opiekunem. Samowarczyk chętnie udziela rad i wskazówek swym podwładnym. Wczoraj naprzykład powiada do swego buchaltera:

— Panie Ignacy, pan nie powinien wydawać wszystkiego, co pan zarabia...

— Ja też tak robię, panie szefie... Zarabiam tygodniowo 60 złotych, a wydaję tylko 50...

— Słusznie. I resztę zanosi pan do P. K. O., tak?...

— Do P. K. O.?... Nie... Resztę dostaje moja żona na utrzymanie domu...

***

Żony wyjechały. Dwaj słomiani wdowcy siedzą w kawiarni. Rozmawiają właśnie o swych żonach.

— Moja żona może całemi godzinami gadać na jakiś temat...

— Moja nie potrzebuje nawet żadnego tematu...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Występy „Bandy" warszawskiej.

Codziennie o 8-ej i 10-ej wieczorem gmach Teatru Miejskiego rozbrzmiewa huraganami braw, jakiemi rozentuzjazmowana publiczność darzy świetnych wykonawców kapitalnego programu „To jest Banda", a przedewszystkiem H. Ordonównę Z. Pogorzelską, J. Godelską, S. Górską, L. Żelichowską, P. Jarossego, A. Boguckiego, W. Dana, A. Dymszę, K. Gimpla, L. Ławińskiego, K. Toma B. Wasiela G. Koszutskiego i chór Dana.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś we wtorek i dni następnych wieczorem arcywesoła, pełna werwy i humoru, pikantna komedja Bacha i Engla „Hiszpańska Mucha" (Ja szukam ojca) w brawurowem wykonaiu: Dąbrowskiej, Niczewskiej, Łapińskiej, Grolickiego, Karczewskiego, Mrozińskiego, Węgrzyna i Śliwińskiego.

JUTRZEJSZY POŻEGNALNY KONCERT M. SCHWARTZA.

Jutro o godzinie 9-ej wieczorem odbędzie się w Filharmonji pożegnalny koncert jednego z najznakomitszych artystów Moritza Schwartza, którego występy w Ameryce cieszą się kolosalnem powodzeniem. Genjalny ten artysta przygotował dla Łodzi bogaty program z własnego repertuaru. W koncercie udział bierze znakomita primadonna Metropolitan House Opera w New Yorku Viola Philo, która odśpiewa cały szereg przepięknych pieśni żydowskich.

Przy fortepianie zasiądzie Boris Kogan. Jak było do przewidzenia koncert M. Schwartza wzbudził wielkie zainteresowanie. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Bezpieczeństwo na letniskach

zostanie w tym roku zagwarantowane

Niejednokrotnie była już w pismach poruszana sprawa bezpieczeństwa na podmiejskich letniskach. Jest to sprawa niezmiernie ważna i aktualna, albowiem zależy od niej przedewszystkiem

byt i mienie letników,

pozatem — egzystencja właścicieli will letniskowych.

Mieszkańcy miast w wielu wypadkach nie wynajmowali mieszkań na letniskach tylko z tego powodu, że obawiali się zbyt często powtarzających się awantur na letniskach. Pozatem stwierdzono, że na letniskach w ostatnich czasach zwiększyła się ilość kradzieży, spowodowanych niewątpliwie ogólnem zubożeniem ludności wiejskiej.

Jednakże władze bezpieczeństwa czynią wszystko,

co leży w ich mocy,

aby mieszkańcom letnisk na terenie całego kraju zagwarantować maksimum bezpieczeństwa i spokoju. Przedewszystkiem wzmocniono na terenach letniskowych

posterunki policyjne,

które czuwać będą nad tem, aby amatorzy cudzej własności nie przejawiali zbyt energicznie swej występnej działalności.

Wzmocniony nadzór policyjny nad letniskami przyczyni się niewątpliwie do ustalenia porządku i uspokoi całkowicie letników, którzy wyjeżdżają wszak na wieś po to, aby odpocząć i uzdrowić stargane wielkomiejskiem życiem nerwy.

Poza wzmocnieniem posterunków policyjnych utworzono

specjalne patrole,

które na rowerach i motocyklach objeżdżać będą wszystkie drogi, prowadzące z miast do miejscowości letniskowych. Patrole policyjne czuwać będą nad bezpieczeństwem

na drogach i szosach,

gdzie ostatnio również zaznaczyła się wzmożona działalność złodziei i napastników.

Zarządzenia te położą wreszcie kres występom różnych chuliganów i rzezimieszków, którzy w latach ubiegłych niepokoili mieszkańców miast, przebywających na wywczasach.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ. „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 21 czerwca 1932 r.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień następny.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
12.20—12.40: Przerwa.
12.40—12.45: Komunikat meteorolog. z W-wy.
12.45—14.10: Płyty gramofonowe.
14.10—15.40: Przerwa.
15.40—16.35: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—17.00: Odczyt sportowy p. t. „Pływanie sportem mas", wygłosi red. Wyrzykowski. Tr. z W-wy.
17.00—18.00: Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Bronisława Wolstała.
1. Weber - Berlicz: Zaproszenie do tańca.
2. Z. Stojowski: Suita.
3. C. Szint-Seans: Poemat symfoniczny „Młodość Herkulesa".
4. F. Smetana: Uwertura do op. „Sprzedana narzeczona". Tr. z W-wy.
18.00—18.20: „Zagadnienie Pacyfiku", wygłosi prof. Jan Jaworski. Tr. z WW-wy.
18.20—19.15: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. Tr. z W-wy.
19.45—20.00: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.
20.00—21.50: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Łucja Czechowiczówna (msopr.), Bronisława Marwidówna (spor.) i Ludwik Urstein (akomp.).
W przerwie koncertu od 20.55 do 21.10 felieton literacki p. t.: „Reymont u siebie", wygłosi Kornel Makuszyński. Tr. z W-wy.
21.50—22.00: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorolog. z W-wy.
22.00—22.40: Muzyka taneczna z WW-wy.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50—23.30: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00. **Wiedeń.** X Międzynarodowe Święto Muzyczne. Schubertiada.
19.00. **Oslo.** „Tristan i Izolda" — opera Wagnera (akt 1-szy). Tr. z Teatru Narodowego.
20.05. **Wiedeń.** X Międzynar. Święto Muzyczne. Koncert symfoniczny z Musikvereinssaal.
20.15. **Strasburg.** „Gwendoline" — opera Chabrier'a. Tr. z Paryża.
20.40. **Langenberg.** „Zmierzch bogów" — opera Wagnera (akt 3-ci).
21.30. **Sztutgart.** Koncert symfoniczny pod dyr. Maxa v. Schillingsa.
22.00. **Berlin.** Tr. z New Yorku. Mecz bokserski Schmelling - Sharkey.

Trup biuralistki w wannie

Potworny mord w Helsingforsie

(h) Pisma szwedzkie w tych dniach doniosły o niesłychanej zbrodni, jaka rozegrała się w samem centrum Helsingforsu.

W dwupokojowem mieszkanku z łazienką, mieszkała młoda, przystojna biuralistka, Marja Lautalampi, lat 23. Pewnego dnia, dozorca domu zauważył, **że story w mieszkaniu młodej biuralistki są opuszczone,** co zaniepokoiło go, wobec czego postanowił powiadomić o swoich podejrzeniach policję. Po przybyciu policji i wyłamaniu drzwi, zastano mieszkanko w najzupełniejszym porządku.

Przeglądając jednak w dalszym ciągu mieszkanie, otwarto drzwi łazienki. Tu dopiero **znaleziono w wannie zupełnie nagie zwłoki przystojnej biuralistki. Ofiara miała rozpuszczone włosy i w tyle głowy, wielką ranę, zadaną jakimś ciężkim przedmiotem.** Prócz tej rany, ciało nieszczęśliwej nosiło ślady wielu uderzeń. **Jedno ucho było odcięte.**

Sądząc z porządku, jaki panował w całem mieszkaniu, nie może być mowy o mordzie rabunkowym, raczej wszystko wskazuje na to, że Marja Lautalampi, **padła ofiarą zemsty, albo zazdrości, przyczem zauważyć należy, że morderca najwidoczniej był sadystą.**

Okoliczność, że morderstwo zostało wykryte dopiero po upływie kilkudziesięciu godzin po dokonaniu go, ogromnie utrudnia policji odnalezienie sprawcy.

Napad bandycki pod Piotrkowem

Sprawcy zostali aresztowani

Piotrków, 20 czerwca.

Wydział śledczy i komisarjat policji w Piotrkowie zostały zaalarmowani zuchwałym napadem rabunkowym we wsi Romanówka gminy Rozprza. Przybyli na miejsce wywiadowcy ustalili następujące szczegóły. Nocy onegdajszej do mieszkania Marjanny Walczakowej *wtargnęło czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po związaniu zakneblowali ofiary, zrabowali 50 mtr. płótna, szereg innych przedmiotów i 80 złotych gotówką.* Zarządzona natychmiast obława dała rezultat pozytywny. Podczas rewizji, dokonanej w zagrodzie zamożnego gospodarza Władysława Wojtani we wsi Ignaców znaleziono wszystkie zrabowane u Walczakowej rzeczy. Na zasadzie powyższych dowodów rzeczowych ustalono, *że napadu dokonali Władysław Wojtania, oraz jego synowie Stanisław i Józef wraz z Józefą Misztalą.* Sprawców napadu aresztowano i przekazano do dyspozycji sądu śledczego w Piotrkowie. Grozi im sąd doraźny.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Marlena Dietrich

pogodziła się z Paramountem

(lu). Niedawno wszystkich wielbicieli talentu Marleny Dietrich zaniepokoiła wiadomość pochodząca z Ameryki, że znakomita artystka niemiecka

porzuca „Paramount"

i wogóle ma zamiar opuścić Hollywood. Według tej pogłoski amerykańskiej wraz z Marleną Dietrich miał opuścić stolicę filmu jej

„artystyczny opiekun",

reżyser Józef Sternberg.

Powodem nieporozumienia, wynikłego rzekomo między dyrekcją, była podobno odmowa zarówno ze strony artystki jak i reżysera wzięcia udziału w nowym filmie, narzuconym przez wytwórnię. Scenarjusz tego nowego obrazu

nie podobał się Marlenie Dietrich,

która miała grać główną rolę w tym filmie, ani Sternbergowi, który miał objąć reżyserję.

Obecnie wychodzi na jaw, że cały ten incydent polegał na nieporozumieniu, które zostało usunięte całkowicie podczas osobistej rozmowy Sternberga z dyrektorem artystycznym „Paramountu".

W całej tej rozmowie doszło do ugody, tak iż wszelkie pogłoski o wyjeździe Marleny Dietrich i reżysera Sternberga z Hollywood są

nieprawdziwe.

Jak donoszą pisma amerykańskie Marlena Dietrich nadal pracuje w wytwórni „Paramount" i przygotowuje się obecnie do objęcia głównej roli w filmie p. t. „Głęboka noc".

Na najbliższy sezon zimowy Marlena Dietrich oprócz tego filmu przygotowuje jeszcze dwa inne obrazy, których tytuły nie zostały jeszcze ustalone.

Pierwsza próba telewizji

na ekranie londyńskiego kina

(lu) Podczas ostatnich wyścigów konnych na torze wyścigowym w Ypsome dokonano po raz pierwszy próby telewizji, przenosząc obraz końcowego epizodu wyścigów

na ekran kina londyńskiego.

Eksperyment ten udał się znakomicie i londyńczycy, siedzący w kinematografie, z zapartym oddechem śledzili finish derby na odległym torze.

Perwsza ta próba posiadała jeszcze

wiele usterek,

lecz specjaliści twierdzą, że braki te można z łatwością usunąć.

Próba ta odbyła się na ekranie londyńskiego kina „Metropol". Obrazy, jakie ukazały się na płótnie, przypominały pierwsze zdjęcia filmowe z przed 40-tu laty. Megafon przekazywał głos speakera, znajdującego się na torze wyścigowym i zdającego relację z całego przebiegu derby.

Kto jest najlepszym reżyserem?..

Plebiscyt wśród właścicieli kin amerykańskich

(lu) Właściciele kin w Stanach Zjednoczonych przeprowadzili ciekawy plebiscyt na temat: **Kto jest najlepszym reżyserem amerykańskim?**

Wyniki plebiscytu były następujące:

— Pierwszą nagrodę uzyskał **Józef Sternberg** za następujące filmy: „X. 27", „Marokko", „Tragedja Amerykańska" i „Chiński Express".

Druga nagroda przypadła w udziale **L. Milestone'owi** za film „Na zachodzie bez zmian"

Trzecią nagrodę otrzymał **George Hill** za „Szary Dom", czwartą **Charlie Chaplin** za „Światła wielkiego miasta" wreszcie piątą — **Ernest Lubicz** za „Paradę Miłości" i „Wesołego porucznika".

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

65)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. **Stonellego**, przybyli również: urocza blondynka **Mary** w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody arichitekt **Stanisław Barski**. Podczas seansu ukazała się tajemnicza ziawa, szepcąc: — „Mary, Mary!...“ Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej **Wattson** przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyj.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Atści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wśliznął się detektyw do środka domku.

Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymać asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic“. W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Umański namawia baronową de Sturm, która znów przegrała znaczną sumę, ażeby otruła męża i tym sposobem stała się spadkobierczynią jego majątku.

Petroń, przysłuchując się historycznym wywodom przyjaciela, dokończył ironicznie:

— A ostatni z de Sturmów dostanie się na kilka miesięcy do kozy, ażeby ciężko odpokutować nie tak podpalenie Brzezinek (bo wiem, że jest niewinny) — ile raczej dlatego, że jest skończonym fujarą. Zamiast bredzić o jakichś tam przodkach z Prus i z pod Chocina, zastanów się lepiej człowieku nad tem, co się stało! Czy wiesz, w jakim celu pragnęła cię zdradzić twoja niepoczciwa małżonka

Baron rozłożył ręce.

— Zdaje mi się, że niechciała tego uczynić przez nienawiść dla mnie. Ostatecznie nie uczyniłem jej nic złego. Sądzę raczej, że pragnęła zgładzić mnie poto, ażeby stać się spadkobierczynią wielkiego majątku, jaki by się jej prawnie, jako mej żonie należał.

Petroń skinął głową.

— Ja twierdzę to samo... Czy nie zastanawiałeś się jednak nad tem, że nagła twoja śmierć zmusiłaby władze do pewnych kroków, mających na celu wyjaśnić tajemnicę tego zgodu... Czy sadzisz, że Irma jest na tyle ograniczona, że nie liczyła się z tą ewentualnością?

Baron zastanowił się.

— Byłem ostatnio w silnej depresji moralnej... Niesłuszne podejrzenia, jakie rzucono na mnie w związku z pożarem w Brzezinkach, nadszarpnęły mi potężnie nerwy. Śmierć moją możnaby z łatwością upozorować samobójstwem.

— Stop! — krzyknął Petroń, chwytając przyjaciela za rękę. — Pomyśl jeszcze przez chwilę, a dojdziesz do tej samej konkluzji, którą ja powziąłem parę minut temu. Jak sam powiedziałeś, sprawa tajemniczego podpalenia Brzezinek łączy się ściśle z zamachem, jaki przygotowała na ciebie Irma. Podpalenie twego folwarku i rzucenie na ciebie podejrzeń, było tylko prologiem tej sprawy, jakiej koronę stanowić miało twoje otrucie..

— Myślisz?

— Tak — grzmiał Petroń. — Twierdzę z całą stanowczością, że Irma działała w związku z niewykrytymi zbrodniarzami, którzy podpalili Brzezinki. — Afera ta jest niesłychanie perfidna i świetnie obmyślona. Rzucenie na ciebie podejrzenia, żeś to ty popełnił karygodny czyn, miało stworzyć potem pozór, dlaczego, jako skompromitowany targnąłeś się na swoje życie

— A zatem Irma nie działała sama?

— Jasne! Nie podejrzewam jej o tyle zbrodniczej inwencji.

Baron zastanawiał się coraz głębiej.

— Teraz już rozumiem rolę, jaką w całej tej aferze mógł odegrać tajemniczy brunet, towarzysz nocnych eskapad mojej żony.

— I mnie również powiada intuicja, że człowiek ten wie coś więcej o podpaleniu Brzezinek i że on to ukuł cały ten straszny plan, jaki w części zrealizować miała Irma...

— Zatem co robić? Czy pójść odrazu do Urzędu Śledczego, czy też wstrzymać się jeszcze narazie? — wahał się baron.

Petroń zastanawiał się przez chwilę, poczem oświadczył:

— Gdybyśmy złożyli nasze zeznania w prokuratorji, Irma musiałaby być natychmiast uwięziona... A nie wiem, czy nie pokrzyżowałoby to naszych dalszych planów. Właściwi zbrodniarze, dowiedziawszy się o tem, mogliby jeszcze ujść zagranicę i tym sposobem uniknąć sprawiedliwie czekającej ich kary. Sądzę raczej, że nie alarmując ich zawcześnie, wartoby jeszcze poczekać kilkanaście godzin, czy kilka dni, a potem całe to szanowne towarzystwo osadzić pod kluczem.

— Lecz co będzie, jeśli Irma po moim powrocie do domu, poraz wtóry zechce mnie zgładzić? Nie wierzę, ażeby nie zechciała spróbować raz jeszcze tego, co nie udało się jej zeszłej nocy.

— Również i na to masz sposób — odparł Petroń. Oto napiszez do żony list w którym doniesiesz jej, że w związku z toczącem się w Brzezinkach śledztwem musiałeś pojechać natychmiast i wrócisz dopiero za trzy dni. Po twoim wyjeździe Irma czuć się będzie swobodniejsza i z pewnością nie omieszka skomunikować się ze swym przyjacielem, zagadkowym brunetem... A moja już głowa w tem, ażeby przychwycić ich in flagranti.

Aczkolwiek prawy i prostolinijny baron de Sturm wzdrygał się przed każdą komedją, niemniej teraz, po krótkiej walce, zdecydował się usłuchać rad przyjaciela i postanowił się do nich zastosować.

Jednakowoż plan Petronia został o tyle zmieniony, że zamiast pożegnać się listownie — co mogłoby może wzbudzić jakieś podejrzenie u baronowej — Ryszard de Sturm wpadł na chwilę do domu i zakomunikował małżonce o konieczności swego natychmiastowego wyjazdu na wieś.

Irma lekko zaskoczona, lecz niezaniepokojona nagłością tego wyjazdu, odprowadziła odjeżdżającego męża na stację, gdzie pożegnała się z nim serdecznie

Pociąg, wiozący Ryszarda zniknął już na zakręcie, a piękna pani stała jeszcze na peronie, powiewając koronkową, uperfumowaną chusteczką.

Następnie opuściła dworzec i pieszo skierowała się do miasta.

W ślad za nią, pospieszył, przystając ostrożnie, jakiś sprzedawca gazet, obciążony paczką pism.

Był to Henryk Petroń, śledzący zbrodniczą arystokratkę.

Rozdział dziewięćdziesiąty ósmy

Przebudzenie się Mary Steńskiej

W godzinach, które biegły z zatrważającą szybkością naprzód, Henryk Petroń, zaabsorbowany w zupełności śledzeniem pięknej, a grzesznej baronowej, zapomniał na chwilę o istnieniu Związku Niewidzialnego Płomienia i o uprowadzonej przez tą zbrodniczą szajkę Mary Steńskiej.

Zresztą detektyw nie bardzo nawet był pewny, czy piękna dziewczyna, z którą spędził kilka tak dramatycznych dni w podziemiach domku tajemnic, żyje jeszcze... Czasem, niby przez sen, przypominały mu się jeszcze jej błagalne, zielone oczy i złote, sypkie włosy, rozrzucone na bieli poduszki.

— Czy żyjesz jeszcze, słodka dziewczynko? — niepokój ściskał mu lekko serce, albowiem znając okrucieństwo prezesa Związku Niewidzialnego Płomienia, nie był on pewny, czy i Mary nie padła ofiarą jego strasznych wyroków.

Ale dzielny detektyw mylił się: Mary Steńska ani nie znajdowała się w tej chwili w mocy Związku Niewidzialnego Płomienia, ani też nie umarła.

Nawiasem mówiąc, niewiele brakowało jej do śmierci. Okrutny głód, kilkudniowy post, tam w podziemnym labiryncie, zwalił ją zupełnie z sił. Była tak słaba, że nie mogła się już nawet poruszyć na swym barłogu: oddech stawał się coraz cichszy, powieki opadały ciężko.

Wreszcie pogrążyła się w jakiś letargiczny, kamienny sen.

Gdy przyszła do siebie, ujrzała, że znajduje się w małej, lecz widnej izbie. Jakaś ręka, uzbrojona w łyżeczkę, karmiła ją troskliwie, powoli wlewając jej w gardło jakiś posilny płyn.

— No, na teraz wystarczy — oświadczył jej opiekun. — Po tak długim poście, nie jest zbyt zdrowo spożyć odrazu za wiele. Żołądek, odzwyczajony od swych czynności, musi na nowo przyzwyczajać się do przerwanych funkcyj. Za pół godziny, dostanie pani nową porcyjkę.

Napój, wlany jej do ust, wzmocnił nieco osłabioną Mary. Niemniej, nie miała ona jeszcze na tyle sił, ażeby zebrać rozproszone myśli. Nie chciała się zastanawiać ani nad tem, gdzie jest, ani też w czyich znajduje się rękach. Leżąc na miękiem, czystem łóżku, patrzyła tępo przed siebie, nic nie widząc.

Po półgodzinie, zjawił się znowu nieznajomy mężczyzna, niosąc w ręku filiżankę, napełnioną buljonem.

— No, jak się pani czuje? — zagadnął ją uśmiechając się.

Promieniowały z uśmiechu tego jakaś serdeczność i ciepło. Mary z miejsca poczuła bezwzględne zaufanie do nieznajomego, podsuwającego jej z troskliwością matki filiżankę.

Ujęła naczynie w swoje ręce, lecz była zanadto osłabiona, żeby je utrzymać. Wówczas opiekun delikatnie odebrał jej filiżankę i napoił, niby małe dziecko.

Teraz Mary czuła się już znacznie lepiej. Z wdzięcznością spojrzała na swego karmiciela i zapytała:

— Czy pan jest doktorem?

— Owszem — skinął głową nieznajomy — jestem lekarzem!

Steńska spojrzała na niego badawczo.

— A więc nie znajduję się już więcej w szponach Związku Niewidzialnego Płomienia? Jestem uratowana?

Doktór skinął powoli głową.

Dziewczynę ogarnęła nieopisana radość.

— A zatem nareszcie jestem wolna? A gdzie mój stryj, gdzie Stanisław? Dlaczego ich tutaj niema? Czy nie powiadomiono ich jeszcze o mojem ocaleniu?

Lekarz położył delikatnie rękę na jej czole.

— Niech się pani nie gorączkuje!.... Jest pani za słaba na wszelkie wzruszenia. Najpierw trzeba przyjść do siebie, a potem dopiero będzie czas na wizyty.

— Rozumiem to doskonale — broniła się dziewczyna — ale przecież nie jestem na tyle chora, ażebym bodaj na chwilę zdaleka, nie ujrzała swego Stanisława. Nie widziałam go już tak bardzo dawno!

Lekarz bez słowa, podał jej lustro.

— Niech się pani przejrzy.

Dziewczyna spojrzała w odbicie zwierciadła i okrzyk strachu wydobył się jej z piersi.

Twarz, którą zobaczyła, nie przypominała ani trochę tej kwitnącej Mary, która wraz z Stanisławem, wspinała się po granitowych zboczach tatrzańskich szczytów.

Z lustra spojrzały na nią zmęczone, prawie stare oczy, obwiedzione wielkiemi, do plam podobnemi podkówkami. Twarzyczka była zwiędła o cerze ziemistej, usta prawie że białe, długi pobyt w podziemnem więzieniu, a potem powolne męki głodowe, odbiły się fatalnie na całej jej urodzie.

(Dalszy ciąg jutro).

DŹWIĘKOWY 25—4 DŹWIĘKOWY

Król humoru **VLASTA BURIAN** rozśmiesza do łez w filmie p. t.

POD KURATELĄ

Reżyserji znakomitego **Karola Lamac'a.** — Nadpr. dźwiękowy dodatek. — Pocz. w dni powsz. o 5-ej, w sob. i niedz. o 2.30. — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. — Sala wentylowana i chłodzona.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE TEL. 12-333. —ZIELONA 6— Szybka pomoc lekarska Przewóz chorych.

Najważniejsze depesze z nocy:

Ostra akcja przeciw rządowi Papena.

Robotnicy zorganizują demonstracje, domagając się ustąpienia obecnego gabinetu

Znowu krwawe walki pomiędzy komunistami a policją.

Berlin, 20 czerwca.

Całe Niemcy stanęły w ogniu namiętnej walki. Bój się toczy na rozmaitych frontach. Hitlerowskie bojówki probują ostatecznie złamać i zniszczyć nietylko siły socjal-demokratyczne i komunistyczne, ale i separatyzm południowych Niemiec.

POŁUDNIOWE NIEMCY, A SZCZEGÓLNIE BAWARJA, BOJĄ SIĘ POWROTU HOHENZOLLERNÓW NA TRON **sądząc że będzie to koniec autonomji Bawarji.**

Lipsk, 20 czerwca.

W kilku miejscowościach Saksonji podczas eksmisyj robotników, DOSZŁO DO BURZLIWYCH ZAJŚĆ MIĘDZY POLICJĄ A KOMUNISTAMI, **którzy stanęli w obronie eksmitowanych Z obu stron padły strzały rewolwerowe. Wskutek energicznej postawy demonstrantów, eksmisyj zaniechano, policja zaś aresztowała szereg osób.**

Berlin, 20 czerwca.

Zaburzenia w zachodnich Niemczech znalazły niezwykle żywe echo w opinji całego kraju. Wiele organizacyj nadreńskich wraz z kierownictwem partji centrowej w Kolonji wystosowało do prezydenta rzeszy i ministra spr. wen. Gayla telegramy, domagające się wprowadzenia zakazu noszenia mundurów i stwierdzające, że przyczyną ostatnich niepokojów jest zniesienie zakazu istnienia oddziałów szturmowych. Rezolucję w podobnym duchu powzięło również kierownictwo naczelne chrześcijańskich związków zawodowych w Niemczech wysyłając jednocześnie telegram do prezydenta rzeszy, protestujący przeciwko ostatnim dekretom.

Dzisiejsza prasa donosi o mobilizacji wszystkich organizacyj komunistycznych na terenie Zagłębia Ruhry. Okręgowe kierownictwo związku antyfaszystowskiego wydało rozkaz do miejscowych grup zarządzający pogotowie bojowe. Wszyscy członkowie organizacji mają się ukazywać na ulicach jedynie w mundurach wojskowych. Rozkaz zaleca zarazem występowanie wspólnie z członkami republikańskiego reichsbanneru dla zademonstrowania jednolitego frontu samoobrony mas robotniczych. Na terenie całego zagłębia mają być skoncentrowane bojówki komunistyczne z innych obszarów okręgu przemysłowego.

Bielsko, 20 czerwca.

W Czechowicach pow. bielskiego wybuchł dziś jednodniowy strejk protestacyjny robotników kopalni węgla Silezja. Strejk skierowany jest przeciwko projektowanej obniżce płac o 6 proc. Zastrejkowała cała załoga licząca 807 ludzi. Przebieg strejku jest spokojny.

SAMOCHÓD Chevrolet sprzedaje się na części. Zgierska 25. Olsztajn.

Poufne rozmowy w Lozannie

nie doprowadziły jeszcze do porozumienia. — Posiedzenie plenarne konferencji odroczone.

Lozanna, 20 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Puszczenie w ruch konferencji lozańskiej w dalszym ciągu natrafia na duże trudności. Herriot, który dziś rano powrócił do Lozanny, odbył w ciągu przedpołudnia 2 i pół godzinną rozmowę z Mac Donaldem. Herriotowi towarzyszył minister Finansów Martin, a Mac Donaldowi p. Runciman. Spodziewano się początkowo, że rozmowa ta wyjaśni sytuację i na wyznaczone na popołudniu posiedzenie mocarstw zapraszających, ustalony zostanie porządek dzienny zapowiedzianego na jutro plenarnego posiedzenia konferencji. **Jednakże rozmowa Herriota z Mac Donaldem nie doprowadziła jeszcze do skrystalizowania programu dalszych prac, wobec czego panuje w dalszym ciągu niepewność i dezorjentacja.** Wobec braku programu, większe zebrania wydają się chwilowo bezcelowe.

Wracając od Mac Donalda, Herriot oświadczył dziennikarzom, że popołudniowe posiedzenie będzie formalne, a jutrzejsze nie odbędzie się. Natomiast delegacje mają pracować nad kwestjami omawianemi dziś rano. Herriot robił wrażenie niezadowolonego z wyników rozmowy.

Lozanna, 20 czerwca.

Popołudniowe posiedzenie mocarstw zapraszających trwało zaledwie 15 minut. Ogłoszono o nim następujący komunikat:

„Szefowie delegacyj i szereg delegatów mocarstw zapraszających zebrali się dziś o godz. 4-ej popołudniu. Przewodniczący konferencji zakomunikował swoim kolegom, że pomiędzy delegacjami trwają rozmowy na temat głównych problemów, figurujących w programie konferencji. Aby dać delegacjom czas, potrzebny na kontynuowanie tych rozmów zdecydowano odroczyć posiedzenie plenarne, wyznaczone początkowo na wtorek".

Tak więc dalej usiłować się będzie ustalić w rozmowach bezpośrednich dyrektywy dla prac konferencji.

Wzlot do stratosfery

Specjalny samolot wybudowany został we Francji

Lyon, 20 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że francuski samolot stratosferyczny, przy konstrukcji którego pracują w największej tajemnicy od 18-tu miesięcy fabryki w Billancourt, w najbliższym czasie zostanie ukończony i pierwsze próby dokonane zostaną w porcie lotniczym w Toussus le Noble. Jest to aparat o wielkiej rozpiętości, wyposażony w jeden motor o sile 500KP. oraz z trzema kompresorami i będzie pierwszym w swoim rodzaju specjalnie zbudowanym dla wzlotu do stratosfery.

Walka o zniesienie prohibicji w Ameryce

przybiera coraz ostrzejszy charakter

Nowy Jork, 20 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W dziedzinie prohibicji w ubiegłym tygodniu nastąpił stanowczy zwrot. Coraz więcej ludzi ideowych i polityków zwraca się przeciw prohibicji. Sensację wywołało ogłoszenie w prasie listu J. D. Rockefellera juniora do prezydenta uniwersytetu Columbia Butlera, w którym ten najbogatszy człowiek w Ameryce, a dotychczas najhojniejszy ofiarodawca funduszów na rzecz prohibicji oświadcza, iż przekonał się, że prohibicja zawiodła i dlatego od dziś popierać będzie odwołanie tejże. Wielkie również wrażenie zrobiło oświadczenie prezydenta międzynarodowej rady Y.M.C.A. dr. John R. Mott, który żąda poddania kwestji prohibicji pod ogólne głosowanie obywateli. Znawcy stosunków amerykańskich twierdzą, że ten nagły zwrot w opinji publicznej doprowadzi do zniesienia prohibicji w przeciągu dwuch najbliższych lat.

Wielki proces komunistyczny w Niemczech

24 osoby przed Trybunałem Rzeszy

Lipsk, 20 czerwca.

Powszechne zainteresowanie wzbudza tu toczący się od kilku dni przed Trybunałem Rzeszy wielki proces polityczny przeciwko 24 komunistom, oskarżonym o usiłowanie zamachu stanu. Proces, który potrwa około 4 tygodni, odsłonić ma tajemnicze przygotowania komunistów do zbrojnego przewrotu w Niemczech. Zebrany podczas śledztwa materjał dowodowy poważnie obciąża bojowe oddziały komunistyczne, które na wzór jaczejek rosyjskich rozwijały ożywioną akcję wywrotową we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych Rzeszy, gromadząc wszędzie liczne zapasy materjałów wybuchowych i broni palnej, pochodzącej przeważnie z kradzieży. Wszystkim oskarżonym grożą surowe kary więzienne.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedzielę i święta od g. 9—1.

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznania zdobyła słynna Chiromantka z Galicji. Andrzeja 32, m. 11.

„OLLA" GUM.
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLL A"

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
(Naświetlanie promieniami Roentgena)
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół. od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz
W niedzielę i święta od 10 r. do 1 pp

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łaskawe zgłoszenia P. D-rowa Szenker ul. Rocha 5 od 2-3

Echa kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych

Najlepsze zawodniczki polskie walczyły o pierszeństwo

Wspaniały przebieg kobiecych mistrzostw Polski, które acz nie we wszystkich konkurenciach przyniosły spodziewane wyniki, pozostanie na długo w pamięci widzów, dzięki fenomenalnemu rekordowi światowemu Jadzi Weissówny i innym stojącym na wysokim poziomie konkurencjom.

JADWIGA WEISSÓWNA, która uzyskała w niedzielę rewelacyjny rzut dyskiem 42 m. 43 cm.

Mistrzostwa gromadzące na starcie kwiat polskiej lekkoatletyki były jej najlepszą propagandą, w obojętnej dotychczas Łodzi.

Panujący na boisku duch sportowy, walka fair, niewykraczająca nigdy poza ramy przepisów, były dalekie od tej atmosfery zgnilizny i deprawacji, które zabrały się do innych dziedzin i cechują już dziś prawie każde zawody piłkarskie czy bokserskie.

Tu zaś byliśmy świadkami prawdziwego sportu, którego celem jest podniesienie tężyzny fizycznej. Osobą centralną mistrzostwa, skupiającą na sobie najwięcej zainteresowania

była oczywiście Jadzia Weissówna, która nie zawiodła pokładanych w niej nadziei, osiągając nieprawdopodobny wprost wynik 42.43. stawiający ją już **zdecydowanie poza wszelką konkurencją na świecie.**

Dziś nie znajduje się na świecie żadna kobieta, którąby mogła zagrozić Jadzi. Weissówna nie ograniczyła się tylko do dysku, ale uzyskała też tytuły wicemistrzyni w kuli i skoku wzwyż.

Dzielnie spisała się też druga pabjaniczanka Janowska najwszechstronniejsza zawodniczka mistrzostw, zdobywczyni tytułów mistrzowskich w skokach w dal z rozbiegiem i wzwyż, jak też wicemistrzyni w rzucie dyskiem. Dalsze punkty zdobyła Janowska w trzech innych konkurencjach, zbierając ich razem 44. podczas gdy następne Weissówna i Orłowska uzbierały ich „tylko" 26.

Ślązaczki Orłowska i Breuerówna zaanektowały dla siebie biegi krótkie, okazując się w nich bezkonkurencyjnemi.

Trzecia czołowa zawodniczka Śląska Sikorzanka była największym pechowcem mistrzostw, wykazując jednak swą niewątpliwie wysoką klasę.

Poznanianki Jasieńska i Świderska godnie reprezentowały barwy swego miasta, dzieląc się po siostrzanemu tytułami mistrzowskiemi w kuli i biegu na 800 mtr.

Szczególnie Świderska była rewelacją mistrzostw, gdyż nie spodziewano się by mogła ona odegrać poważniejszą rolę w konkurencji z Lebrekówną i Nowacką.

Wśród **warszawianek** prym wiodła Fela Schabińska. która uzyskała w płotkach czas stojący na poziomie europejskim.

Bardzo dobrze zaprezentowała się Piotrkowska w skoku w dal, Nowacka, Wojnarowska i Turecka w biegach.

Kraków reprezentowany był przez nieliczną ale doborową drużynę Makabi w składzie **Gotliebówna, Freiwaldówna, Matzendorfówna i Glassnerówna.**

Tu pierwsze skrzypce należą do znakomitej Marysi Freiwaldówny, która odegrała decydującą rolę zarówno w płotkach, skoku w dal jak i w sztafetach.

Gotliebówna była najgroźniejszą rywalką ślązaczek w sprintach zdobywając wicemistrzostwo na 200 mtr. i plasując się na trzeciem miejscu w setce.

Anda Metzendorfówna biegła wspaniale w obu sztafetach, uzyskując też dobry wynik w skoku wzwyż.

Glassnerówna naogół zawiodła.

Z łodzianek najlepsza Lutrosińska ustanowiła nowy rekord okręgu w skoku w dal z miejsca. **Smętkówna** zdobyła tytuł mistrzowski w oszczepie, wynik jej jest jednak zupełnie słaby. Tytułami mistrzowskiemi podzieliły się: **Janowska** (skoki w zwyż i w dal), **Breuerówna** (60 i 100 mtr.). **Orłowska** (200 mtr.), **Świderska** (800 mtr.), **Schabińska** (80 mtr. przez płotki), **Weissówna** (dysk). **Jasieńska** (kula), **Smętkówna** (oszczep) i **Lutrosińska** (skok w dal z miejsca), wreszcie sztafety Pogoni (4x100) i Stadjonu (4x200).

Ciekawie przedstawia się **statystyka punktów zdobytych przez poszczególne** zawodniczki: 1) **Janowska 44,** 2) **Weissówna 29,** 3) **Orłowska 29,** 4) Breuerówna 26, 5) **Jasieńska 26, Lutrosińska i Sikorzanka po 16,** dalej Freiwaldówna, Schabińska. Gotliebówna, Świderska i Smętkówna po 13.

Najwięcej tytułów zdobyły małe Pabjanice, reprezentowane przez

znakomite Weissówną i Janowską,

które uzyskały 3 tytuły, dalej idzie **Poznań z 2 mistrzostwami. Łódź i Katowice też z 2 tytułami,** wreszcie **Warszawa i Królewska Huta po jednem mistrzostwie.**

Próbę pobicia rekordu

podejmuje Włodzimierz Stolarow

W dniu jutrzejszym t. j. w środę KS. „Union-Touring" rozpoczyna na placu sportowym w Helenowie, cykl wieczorów wyścigów kolarskich i motocyklowych na torze betonowym i żyżlowym (Dirt-Tracke). Zawody te mają na celu wyłonić grupę najlepszych zawodników okręgu, którzy będą dopuszczeni do mających się odbyć za parę tygodni mistrzostw „Helenowa", Łodzi i województwa. W jutrzejszych zawodach, które rozpoczną się o godz. 20-ej nasz p. Włodzimierz Stolarow podejmie próbę ustalenia ewent. rekordu światowego na torze betonowym dla motocykli kategorji do 173 ca. Należy wyjaśnić, że dotychczas oficjalny rekord tej klasy nie jest ustalony i p. Stolarow odbywał w tym celu sepcjalne treningi, które wpłynęły na jego doskonałą formę. Poważnym konkurentem Stolarowa. będzie znany z ubiegłego roku zawodnik „Teo".

Schmeling — Scharkey

Dziś w Nowym Jorku spotkanie o mistrzostwo świata

Dziś we wtorek, koło godziny 10-ej wieczorem (według czasu amerykańskiego) rozegrany będzie w Nowym Jorku mecz o tegoroczne mistrzostwo świata w boksie w wadze ciężkiej, między Schmellingiem a Sharkeyem.

Przeciwnicy ci walczyli już ze sobą przed dwoma laty, przyczem zwyciężył Schmelling dzięki dyskwalifikacji Sharkeya za zbyt niskie uderzenie.

W roku ubiegłym Schmelling w walce o mistrzostwo świata pokonał Stribbinga, zatrzymując nadal tytuł mistrza, Amerykanie starali się znaleźć jaknajlepszego przeciwnika dla niemca, usiłując nakłonić z powrotem do wstąpienia na ring dawnego mistrza Dempseya. Próby okazały się jednak niepomyślne, i najlepszym bokserem w Ameryce okazał się nadal Sharkey. Dzisiejszy mecz oczekiwany jest przez sportowców całego świata z wielkim zaciekawieniem.

Wiedeński Rapid

gra dzisiaj z Ł. K. S-em

W dniu dzisiejszym zostanie rozegrany na boisku ŁKS-u przy Al. Unji zapowiedziany sensacyjny mecz piłkarski, między wiedeńskim Rapidem a Ł. K. S-em. O wysokiej klasie gości świadczą najlepiej ich zwycięstwa z leaderem tabeli ligowej Legją 4:1 i z 22 p. w Siedlcach 6:1. Drużyna wiedeńska niema graczy słabszych. gdyż każdy jest klasą dla siebie; to też mecz dzisiejszy, którego początek wyznaczono na godz. 18-tą wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Międzynarodowe zawody

atletyczne na Śląsku

Dnia 2 i 3 lipca odbędą się w Rudzie na Śląsku wielkie międzynarodowe zawody atletyczne. w których wezmą również udział najlepsi zawodnicy polscy. Jak się dowiadujemy, na zawody te wyjeżdżają z Łodzi prezes ŁOZA p. Maciejewski i znany zapaśnik z Wimy-Hine, parokrotny mistrz okręgu, który weźmie udział w walkach.

Najlepsi tenisiści świata

na kortach tenisowych w Wembledon

(Korespondencia własna Expressu)

Londyn, 18 czerwca.

Od dawna nie widziano tyle znakomitości tennisowych, zgromadzonych na korcie, jak na rozpoczynających się w poniedziałek czternastodniowych zawodach o mistrzostwo w Wimbledon.

Do zawodów tych **stają championi dwudziestu pięciu narodowości.**

Udział swój zgłosili **między innemi:** Helen Wills-Clloody, **Henri Cochet** i Ellsworth Vines (Ameryka).

Trudności pewne **nasuwają się przy** ustalaniu listy gości, **którzy nie brali** udziału w rozgrywkach **międzynarodowych** — nie wiadomo **przeto na kogo** można i w jakim stopniu **liczyć.**

Oto kilka **wzmianek,** dotyczących zawodników. — Rozpocznijmy najpierw od kobiet:

Helen Wills Clloody. — Zdobyła mistrzostwo Francji oraz **puhar Wightmana.** dla barw **amerykańskich.**

Jest niezwyciężona od **chwili, gdy** Zuzanna odniosła nad nią w 1926 roku chwilową przewagę.

Jest mistrzynią Ameryki i najprawdopodobniej po raz wtóry uzyska „potrójną koronę".

Miss Helen Jacobs: — Wyjątkowo poważna i skupiona na korcie. Lubi „ścięte" piłki. Jej piłki wzięte z backhand'u, trafiają dokładnie w sam róg kortu. Miss Helen dumna jest ze swego backhand'u i trzeba jej przyznać, że ma z czego.

Fräulein Krahwinkel, druga gwiazda tennisowa Niemiec. Jest niezmiernie wysoka, panuje nad kortem z niezwykłą flegmą, wyzyskuje wszystko, bierze niektóre wysokie piłki unosząc w górę rakietę, przy jednoczesnem pochyleniu głowy.

Ciekawy jest niezmiernie jej sposób trzymania rakiety, lecz nie należy go naśladować.

Miss Sarah Palfrey. — Mała amerykańska girl, o przemiłym uśmiechu, która tennis jeszcze uważa za przyjemność.

Miss Jadwiga Jędrzejowska. — mistrzyni Polski. Jak donosi angielski „Daily Express" — zdobyła sobie ogólną sympatję. Zwłaszcza angielscy sędziowie tennisowi przepadają za „małą polką" i wypisując na skrawku papieru jej nazwisko, z zapałem uczą się jego polskiego brzmienia.

Madame Mathieu — czołowa zawodniczka Francji, lat dwadzieścia cztery. Podczas zeszłorocznych rozgrywek w Wimbledon, doszła do półfinału.

Najmniejszy objaw ospałości ze strony swego partnera, wytrąca ją z równowagi. Ma mistrzostwo Anglji na twardym korcie.

Miss O. Wade (Canada) — przedstawia się ciekawie, ponieważ jest jedyną kobietą, jaką Kanada dotąd przysłała do Wimbledon.

Wspomnieć trzeba również o dwuch znakomitych angielkach, Miss Nuthall i Mrs. Whittingstall.

Interesująco przedstawia się plejada młodych dziewczątek, które dopiero muszą sobie wywalczyć nazwisko: największe nadzieje budzi dziewiętnastoletnia miss Katharnie Staunners, grająca lewą ręką, a mająca już za sobą zwycięstwa nad siedmioma pierwszorzędnemi rakietami Anglji.

Cóż natomiast da się powiedzieć o mężczyznach?

Przypuszczalnie najmocniejszym zawodnikiem będzie H. Ellsworth Vines. Serwuje on tak niesłychanie, że człowiek o normalnym wzroku, nie jest w stanie dostrzec piłki po jego stronie kortu — i uderza w przeciwnika z szybkością pocisku karabinowego.

Prócz tego oglądać będziemy Henri Cocheta, najlepszego tennisistę od czasów Doherty'ego, Jana Borotrę Brugnon'a, C. Boussus'a i Merlin'a — wszystkich z Francji.

John Crawford — zdobywca australijskiego Davis Cup'u, Grandquellot, Francuz grający w barwach Egiptu, S. B. Wood dotychczasowy mistrz tennisowy, **stanowić będą dla siebie wzajemnie groźnych przeciwników.**

F. L.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Ostatnia minuta

9 letni chłopiec — podpalaczem

Berlin, 21 czerwca.
(Telegram własny)

(t) Od dłuższego czasu w powiecie Lebus grasował nieuchwytny podpalacz który puścił z dymem kilkanaście gospodarstw rolnych.

Wszelkie poszukiwania za podpalaczem nie dawały żadnego rezultatu. Dopiero obecnie udało się ująć zbrodniarza, którym okazała się 9-letni chłopiec. Aresztowany nie mógł wyjaśnić dlaczego podpalał zagrody wiejskie.

Chciał wysadzić w powietrze siebie i swą przyjaciółkę

Graz, 21 czerwca.
(Telegram własny).

(t) Policja aresztowała 24-letniego technika Jarza, który zamierzał siebie oraz swą przyjaciółkę wysadzić w powietrze. Jarz włożył do łóżka dynamit chcąc popełnić samobójstwo. Przyjaciółka Jarza uniknęła śmierci ponieważ zauważyła ona jego przygotowania i złożyła meldunek w policji.

Straszna katastrofa samochodowa

Berlin, 21 czerwca.
(Telegram własny)

(t) Na szosie pod miejscowością Lindau samochód ciężarowy wjechał na drzewo i rozbił się doszczętnie. Znajdujący się w pobliżu drzewa dwie robotnice poniosły śmierć. Również szofer oraz jego pomocnik zostali śmiertelnie ranni.

Nowy Jork, 21 czerwca.

Komitet który prowadził śledztwo w sprawie nadużyć w administracji miasta Nowego Yorku, ukończył swe prace.

Doradca prawny tego komitetu sędzia Seabury przesłał gubernatorowi Rooseveltowi obszerny memorjał, dotyczący majora miasta Walker'a.

W sprawozdaniu tem Seabury oświadcza, iż śledztwo wykazało, że postępowanie majora Walker'a było sprzeczne z etyką, która powinna być obowiązująca dla tak wysokiego urzędnika miejskiego.

Nieudany eksperyment magiczny

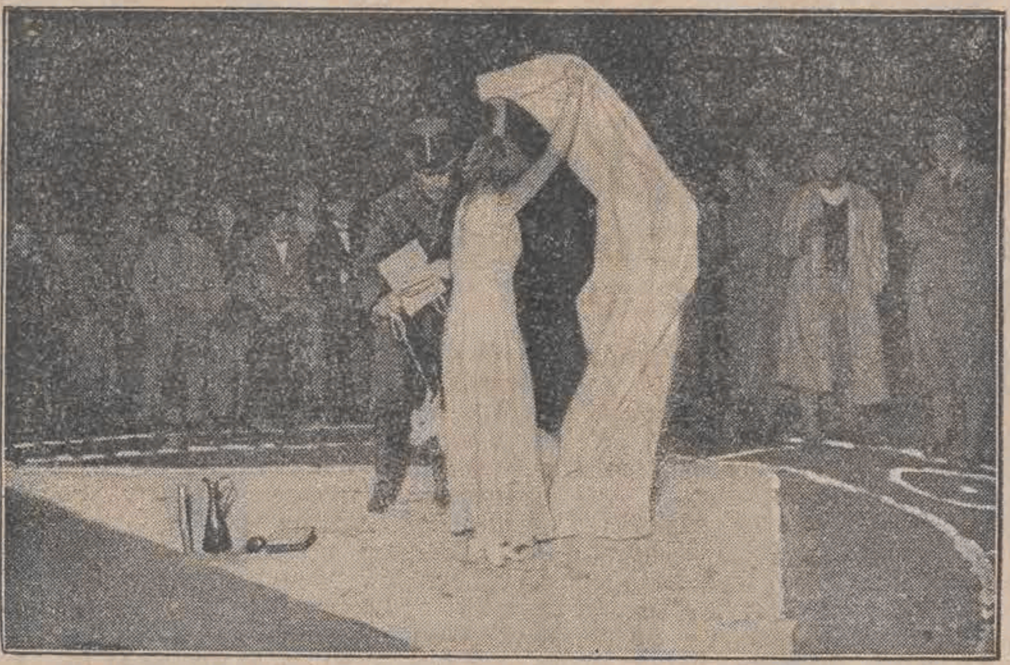

Prezydent angielskiego towarzystwa okultystycznego, Harry Price, postanowił opierając się na starych sztukach czarnoksięskich, zamienić kozę w urodziwego młodzieńca. Klisza przedstawia kulminacyjny moment eksperymentu, kiedy medjum „dziewica czystego serca" zarzuca na koźlątko białą chustę, żeby pod tem tajemniczem przykryciem tem dokładniej dokonała się przemiana. Eksperyment oczywiście się nie udał i p. Harry Price, został skompromitowany.

B. kaiser Wilhelm

Przybył do holenderskiej miejscowości kuracyjnej Zandvoort pod Amsterdamem. Na zdjęciu naszem widzimy exkaisera (z prawej) w towarzystwie holenderskiego „króla kakao" van Houtena

Katastrofalny pożar hotelu

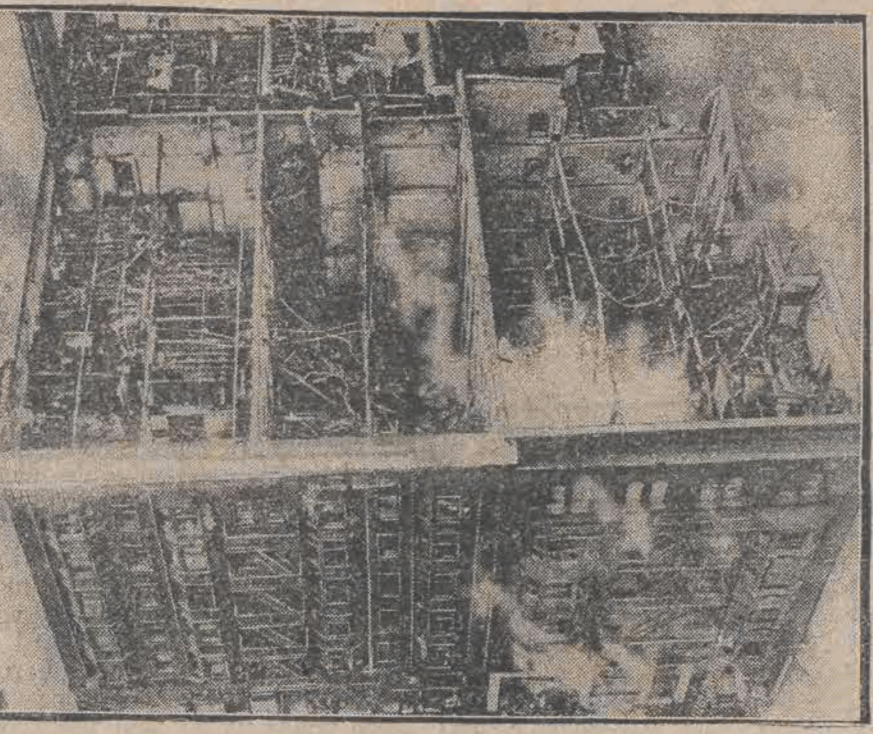

W amerykańskiem mieście Cleveland wybuchł przed niedawnym czasem katastrofalny pożar w sześciopiętrowym hotelu, który został doszczętnie przez ogień strawiony. W czasie pożaru straciło życie 11 gości hotelowych, którzy nie zdążyli na czas opuścić swych pokoi.

Przed decydująca walką

Na ilustracji naszej uwidoczniony jest mistrz bokserski świata wszystkich wag Maks Schmeling, w czasie treningu. Jak wiadomo, Schmeling w dniu dzisiejszym walczy z groźnym przeciwnikiem Sharkeyem i wrazie przegranej straciłby posiadany tytuł.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka „Expressu".

W przedziale pierwszej klasy

Do pociągu, idącego z Insbruku do Wiednia, weszli dwaj młodzi oficerowie kawalerji.

— Czy niema tu gdzieś w pobliżu jakiejś sympatycznej niewiasty — spytali numerowego.

— Jest — odparł im. — W sąsiednim przedziale.

— Trzeba być ostrożnym w zawieraniu znajomości w pociągu — zauważył starszy z oficerów, rotmistrz Reinhold, przystojny brunet, zwracając się do swego kolegi Wlachofa, blondyna o arystokratycznych rysach twarzy.

Walhof nawet mu nie odpowiedział, zerknął do sąsiedniego przedziału.

— Ale tam jest przepyszna kobieta. Może na następnej stacji każemy przenieść tam rzeczy? — rzekł po chwili do Reinholda.

— Ta niewiasta mogła zauważyć, żeśmu tu weszli. Wyjdzie bardzo głupio.

— Uczyńmy więc tak: poślemy konduktora z naszemi wizytówkami, z zapytaniem, czy chce nas przyjąć. O ile okaże się osobą o współczesnych poglądach z pewnością nas przyjmie, a jeśli nie, to przebolejemy odmowę.

Zawołano konduktora. Po kilku minutach konduktor wrócił, oświadczając, że sąsiadka oczekuje panów oficerów.

Oficerowie uśmiechnęli się. Dzwoniąc ostrogami, weszli do sąsiedniego przedziału.

Niewiasta uśmiechnęła się obiecująco. Była bardzo przystojna i elegancko ubrana.

— Chociaż panów nie znam, jest mi bardzo miło, że tu przyszliście gdyż paraz pierwszy jadę sama pociągiem i obawiałam się, że się będę bardzo nudzić, — powiedziała.

— Myśmy również się tego bawiali — uśmiechając się odparł Walhof.

— Panowie ajdą chyb na urlop? — spytała.

— Tak byliśmy w Insbruku, teraz jedziemy do Wiednia, naszego pułku. Pani też mieszka w Wiedniu? — spytał Reinhold.

— Nie zawsze. A do jakiego zostaliście przeniesieni pułku.

— Do dziesiątego pułku huzarów.

— Czy znacie już panowie swój pułk i pułkownika?

— Jeszcze nie, ale słyszeliśmy już o nim coś niecoś.

— Coś złego? — spytała.

— Czy złego? Nasz pułkownik jest hrabią i pewno dla nas będzie nieprzystępny.

— Czy i w wojsku to odgrywa rolę? Przypuszczałam, że w tych sferach szlachetne urodzenie ma małe znaczenie.

Walhof postanowił skierować rozmowę na inne tory.

— Najciekawsze jest to, że nasz pułkownik ma śliczną żonę, — rzekł.

— Panowie zamierzają chyba zbliżyć się do niej?

Oficerowie uśmiechnęli się. Reinhold, podkręcając wąsa, odpowiedział:

— Nie wiemy! Postaramy się!

— Ach tak !— roześmiała się urocza niewiasta.

— Nie wygodną jest rzeczą nawiązywanie stosunków z żonami kolegów i władz wyższych — odrzekł Reinhold.

— Czy pani ma w Wiedniu dużo znajomych? — wtrącił się drugi oficer.

— Nie, nie znam tam prawie nikogo — odpowiedziała.

— W takim razie może razem we Wiedniu spędzimy razem czas? Może pójdziemy do teatru? Tak piękna kobieta musi wszak mieć jakiegoś opiekuna.

— Jesteście jednak panowie zbytnio by być opiekunami — uśmiechnęła się.

— Gdzie się więc zobaczymy?

— Będę dziś o 8 wieczór w hotelu „Bristol" na kolacji. Czekam tam na panów.

W Wiedniu odprowadzili ją do dorożki i pożegnali się.

— Do zobaczenia w Bristolu — zawołała odjeżdżając.

Wieczorem w odświętnych mundurach czekali na nią w Bristolu.

Kazali podać szampana a i stolik udekorować kwiatami.

Wreszcie otworzyły się. Weszła ich urocza znajoma, a za nią powoli ...ich nowy pułkownik. Oficerowie wyprostowali się.

— Bardzo mi przyjemnie panów poznać — rzekł, uśmiechając się pułkownik. — Żona moja opowiadała mi o panach.

Oficerowie osłupieli. Więc to była żona ich pułkownika?

Pułkownikowa rzuciła okiem na kwiaty i butelki szampana i uśmiechnęła się drwiąco.

Pułkownik jednak zaprosił oficerów na kolację.

— Zjemy razem, panowie. Dobrze zrobił właściciel restauracji, rozsypując kwiaty na stole, powinien zawsze w ten sposób dekorować stoliki — powiedział

— — — — — — — —

Osłupienie minęło powoli. Oficerowie stracili nadzieję wesołego spędzenia czasu, ale pułkownikowa była tak sympatyczna, że nawet gniewać się na nią nie mogli.

Tłum. D.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.